

Sygn. III C 1193/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 maja 2016 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie III Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Joanna Bitner
Protokolant:	sekretarka Magdalena Sujkowska

po rozpoznaniu w dniu 9 maja 2016 r. w Warszawie na rozprawie sprawy

z powództwa M. A.

przeciwko : 1) (...) Radio S.A. w W., 2) Grupa (...)(...) w K., 3) (...) Sp. z o.o. w G.

o zadośćuczynienie i o odszkodowanie

I. powództwo oddała;

II. kosztami postępowania w sprawie obciąża w całości powoda, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu po uprawomocnieniu się wyroku.

Sygn. akt: **III C 1193/15**

## UZASADNIENIE

**Powód M. A.** w pozwie z dnia 5 marca 2015 r. (data nadania, k. 33) wniósł o zasądzenie od każdego z pozwanych, tj. (...) Radia S.A. w W. (dalej: (...)), Grupy O..pl. S.A. w K. (dalej: O.), (...) Sp. z o.o. w G. (dalej: (...)) zadośćuczynienia w kwocie po 5000 zł od każdego z nich za naruszenie jego dóbr osobistych. Dodatkowo wniósł o zasądzenie od Grupy O. 50 000 zł tytułem odszkodowania. W uzasadnieniu wskazał, że w dniu 28 lutego 2014 r. na portalach internetowych pozwanych ukazały się artykuły, gdzie podano szereg nieprawdziwych informacji o nim samym oraz o prowadzonej przez powoda działalności gospodarczej, które powstały na podstawie nierzetelnie zebranych i wykorzystanych informacji. W treści tych artykułów pozwany został opisany jako bezduszny przedsiębiorca, łamiący prawo i dokonujący nielegalnej eksmisji bezrobotnej matki wraz z dziećmi na bruk. Ponadto w artykułach podano, że powód prowadzi firmę (...).pl, co nie jest prawdą, gdyż powód korzystał w spornym okresie z domeny (...).com.pl. (...) powoda w wyniku publikacji tych artykułów renoma prowadzonej przez powoda firmy doznała uszczerbku. Opublikowanie nieprawdziwych informacji spowodowało również utratę zaufania do osoby M. A., jak i prowadzonej przez powoda działalności. Powód dodatkowo argumentował, odnośnie roszczenia odszkodowawczego na kwotę 50 000 zł, że wartość szkody stanowi tu równowartość rocznego dochodu, jaki powód otrzymywał z tytułu współpracy ze swoim kontrahentem - (...) sp. z o.o., który z powodu publikacji spornych artykułów natychmiast zawiesił współpracę z powodem.

**W odpowiedzi na pozew**, wszyscy pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda kosztów procesu na ich rzecz. W uzasadnieniu wskazali, że nie doszło – ich zdaniem – do naruszenia dóbr osobistych powoda. Argumentowali również, że sporny artykuł został sporządzony przy zachowaniu rzetelności i staranności dziennikarskiej, co wyłącza bezprawność naruszenia dóbr. Wskazali również na interes społeczny w opublikowaniu

spornego artykułu, gdyż poruszał on ważny wątek społeczny, przyczyniając się do debaty społecznej oraz informując odbiorców o ich prawach, co pozwala na przypisanie mu waloru edukacyjnego.

**Pozwany (...) sp. z o.o.** podniósł dodatkowo zarzut braku zdolności procesowej czynnej. Argumentował, że w treści spornego artykułu opublikowanego na portalu (...)pl nie pojawiła się jakakolwiek informacja pozwalająca na zidentyfikowanie osoby powoda, gdyż nie pojawia się tam ani jego imię i nazwisko, ani nazwa firmy jaką miał prowadzić w tamtym czasie – (...). W treści artykułu wskazano jedynie, że nowym właścicielem nieruchomości jest firma „(...)pl”, a właścicielem tej domeny był P. A., nie zaś powód M. A..

**Pozwany O.** – odnośnie żądania zasądzenia 50 000 zł - podniósł dodatkowo, że nie widzi podstaw do przypisania mu odpowiedzialności odszkodowawczej, gdyż powód nie udowodnił, aby z powodu publikacji spornego materiału prasowego w jego majątku doszło do zaistnienia szkody w jakiegokolwiek wysokości.

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Dnia 31 stycznia 2014 r. M. K., matka G. S., sprzedała P. A. oraz jego synowi M. A. lokal mieszkalny nr (...), położony na II kondygnacji w budynku nr (...), w osiedlu (...) w K., dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy dla Krakowa-Podgórze w Krakowie prowadzi księgę wieczystą nr (...) wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej i przynależnymi pomieszczeniami. Zgodnie z punktem VII umowy sprzedaży, strony oświadczyły, że wydanie przedmiotu umowy nastąpiło przed podpisaniem aktu notarialnego, w tym samym dniu.

/akt notarialny, k.17-22/

Przed zakupem lokalu, pod nieobecność lokatorów, P. oraz M. A. oglądali mieszkanie, w którym były dziecięce pokoje, a w nich zabawki, książki, zeszyty, charakterystyczne, dziecięce krzeselka. Na półkach były poukładane pluszaki.

/zeznania B. K., protokół rozprawy, k. 201-209, zeznania G. S., protokół rozprawy, k. 201-209/

Lokal ten był zamieszkiwany przez G. S. oraz dwoje jej dzieci (małoletnie córki). G. S. nie wiedziała o sprzedaży lokalu, ani o okolicznościach, które wpłynęły na decyzję jej matki w przedmiocie sprzedaży tego lokalu.

/zeznania G. S., protokół rozprawy, k. 201-209/

Pomiędzy G. S. a jej matką już wcześniej istniał konflikt dotyczący tego mieszkania. Pismem z dnia 10 lutego 2014 r. G. S. zawiadomiła nawet prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez jej matkę na szkodę G. S. oraz jej dzieci.

/zeznania G. S., protokół rozprawy, k. 201-209/ pismo, k. 68-69/

P. oraz M. A., w towarzystwie osoby trzeciej, po zakupie lokalu zamieszkałego przez G. S. i jej dwoje dzieci, udali się do mieszkania i powiedzieli G. S., że chcą, by się natychmiast wyprowadziła, że wynajęli dla niej inne mieszkanie i za chwilę podstawią jej samochód do wyprowadzki. Oferowali jej również pieniądze, by tylko opróżniła mieszkanie.

G. S. nie zgodziła się. M. oraz P. A. natychmiast podjęli działania mające na celu opróżnienie mieszkania. Wprowadzili „dzikiego lokatora” – rosłego mężczyznę - z którym przez kilka dni mieszkała G. S. oraz jej dzieci. Po około trzech tygodniach właściciele zdewastowali mieszkanie - ściągnęli wszystkie okna, rozbili muszlę toaletową, zniszczyli wewnętrzne drzwi.

/zeznania G. S., protokół rozprawy, k. 201-209, zeznania B. K. (szwagra G. S.), protokół rozprawy, k. 201-209/

P. A. straszył G. S., że i tak doprowadzi do jej wyprowadzki.

Odbyło się to w ten sposób, że dnia 28 lutego 2014 r. P. oraz M. A. przyjechali do spornego lokalu z ekipą remontową. By dostać się do mieszkania rozwiercili zamki. G. S. natychmiast zadzwoniła na Policję oraz do urzędów. M. i P. A.

wymontowali okna ze spornego lokalu. Zniszczyli również toaletę, uniemożliwiając korzystanie z lokalu G. S. oraz jej córkom. Zniszczyli również zawór od grzejnika oraz lampę. Dzieci G. S. były wówczas w szkole. Po powrocie ze szkoły nie mogły się dostać do mieszkania, stały na podwórku i płakały. Zostały tymczasowo przyjęte do domu przez rodzinę matki.

/zeznania G. S., protokół rozprawy, k. 201-209, dokumentacja fotograficzna, k.75-77/

W tym samym dniu, tj. 28.02.2014r. na stronie internetowej (...)pl ukazał się artykuł pt. „ (...) K.. Sprzedano mieszkanie z lokatorami” o treści:

„Pani G. mieszkająca wraz z dwiema córkami na jednym z osiedli w N. została sprzedana razem z mieszkaniem przez własną matkę.

Nowy właściciel nieruchomości zmienił w piątek zamki i wymontował okna. Bezrobotna kobieta wychowująca dzieci nie może wrócić do domu, w którym jest zameldowana.

Matka pani G. sprzedała mieszkanie firmie (...)pl z G., która oferuje pożyczki pod zastaw. Nowy właściciel kazał kobiecie podpisać zgodę na eksmisję.

Gdy samotna matka się nie zgodziła, zaczął jej grozić zniszczeniem mieszkania i wprowadził współlokatora. Pani G. nie ustąpiła. Właściciel mieszkania zaczął z nią negocjować umowę najmu, choć nie przedstawił odpowiednich dokumentów, to domagał się wpłaty czynszu.

Gdy w piątek Pani G. wyszła tylko na chwilę z domu, po powrocie nie mogła już wejść do mieszkania.

- Mam wymienione zamki, rozbite okna. Ja nie wiem co mam teraz robić. Boję się tych mężczyzn - płacząc, skarżyła się reporterowi (...).

Nowy właściciel rozbił toaletę i odciął też prąd. Pani G. i jej dwie córki zostały same przed blokiem. Kobieta miała ze sobą tylko torebkę, a dzieci szkolne plecaki. - Chciałam wejść do mieszkania po tym jak przyszłam ze szkoły, ale nie mogłam. Mama kazała mi iść do swojej koleżanki. Bardzo się boję - mówiła jedna z córek. Dziewczynki najbliższą noc spędzą u rodziny. Ich matka u koleżanki.

- Pani G. ma prawo mieszkać z dziećmi w sprzedanym mieszkaniu co najmniej do czasu prawomocnej eksmisji, o której zdecyduje sąd. Działania nowego właściciela naruszają prawo - twierdzi w rozmowie z (...) radca prawny O. G..  
- To ewidentny sposób nękania jej. Została też naruszona jej wolność osobista - dodaje.

Pani G. złożyła na policji zawiadomienie. Policja nakazała nowemu właścicielowi oddanie kluczy i pouczyła go o konieczności wprawienia okien. M. A., który prowadzi firmę (...)pl, zajmuje się udzielaniem kredytów pod zastaw mieszkań, dornów i działek.

(...), bk”.

/wydruk ze strony internetowej (...)pl, k.14/

W dniu 28.02. 2014r. na stronie internetowej (...)wiadomości ukazał się artykuł pt. „ (...) o treści:

„Samotna matka wyrzucona na bruk. Pani G. mieszkająca wraz z dwiema córkami na jednym z osiedli w Nowej Hucie została sprzedana razem z mieszkaniem przez własną matkę. Nowy właściciel nieruchomości zmienił zamki i wymontował okna. Bezrobotna kobieta wychowująca dzieci nie może wrócić do domu, w którym jest zameldowana.

Mieszkanie na jednym z nowohuckich osiedli sprzedała matka pani G. firmie (...)pl z G., która oferuje pożyczki pod zastaw. Nowy właściciel kazał kobiecie podpisać zgodę na eksmisję. Gdy samotna matka się nie zgodziła, zaczął jej grozić zniszczeniem mieszkania i wprowadził współlokatora. Pani G. nie ustąpiła. Właściciel mieszkania zaczął z nią

negocjować umowę najmu, choć nie przedstawił odpowiednich dokumentów, to domagał się wpłaty czynszu. Gdy w piątek Pani G. wyszła tylko na chwilę z domu, po powrocie nie mogła już wejść do mieszkania.

- Mam wymienione zamki, rozbite okna. Ja nie wiem co mam teraz robić. Boję się tych mężczyzn - płacząc, skarżyła się reporterowi (...).

Nowy właściciel rozbił toaletę i odciął też prąd. Pani G. i jej dwie córki zostały same przed blokiem. Kobieta miała ze sobą tylko torebkę, a dzieci szkolne plecaki. - Chciałam wejść do mieszkania po tym jak przyszłam ze szkoły, ale nie mogłam. Mama kazała mi iść do swojej koleżanki. Bardzo się boję - mówiła jedna z córek. Dziewczynki najbliższą noc spędzą u rodziny. Ich matka u koleżanki.

- Pani G. ma prawo mieszkać z dziećmi w sprzedanym mieszkaniu co najmniej do czasu prawomocnej eksmisji, o której zdecyduje sąd. Działania nowego właściciela naruszają prawo - twierdzi radca prawny O. G.. - To ewidentny sposób nękania jej. Została też naruszona jej wolność osobista – zaznacza O. G..

Pani G. złożyła na policji zawiadomienie. Policja nakazała nowemu właścicielowi oddanie kluczy i pouczyła go o konieczności wprawienia okien.

M. A. prowadzi firmę (...).pl - zajmuje się udzielaniem kredytów pod zastaw mieszkań, domów i działek. Reporterowi (...) nie udało się z nim skontaktować.”

/wydruk ze strony internetowej onet.wiadomości, k.15/

Pozwany O. w 2009 r. zawarł z (...) umowę na mocy której m.in. mógł korzystać z serwisu (...), w taki sposób, że zamieszczał na swoim portalu przygotowywane przez (...) materiały. W ten właśnie sposób, sporny artykuł został opublikowany na stronie internetowej O., ze wskazaniem jego źródła pochodzenia ( (...)).

/niesporne, umowa z dnia 15 czerwca 2009r., k.127-129/

Zgodnie z § 5 pkt 7 wskazanej wyżej umowy (...) ponosi odpowiedzialność za publikowane przezeń treści i zwróci O. wszelkie koszty związane z wyrządzeniem szkody bądź naruszeniem dóbr osobistych osobie trzeciej.

/umowa z dnia 15 czerwca 2009r., k.127-129/

Na portalu internetowym (...).pl w tym samym dniu ukazał się natomiast artykuł pt. „(...) z K. ” o treści:

„Samotna matka z dwiema córkami wyrzucona na bruk z mieszkania na osiedlu w (...). Pani G. została „sprzedana razem z mieszkaniem” przez własną matkę. Nowy właściciel nieruchomości zmienił dziś zamki i wymontował okna. Kobieta nie może wrócić do domu, w którym jest zameldowana”.

Na jednym z nowohuckich osiedli sprzedała matka pani G. firmie (...).pl z G.. Nowy właściciel kazał kobiecie podpisać zgodę na eksmisję. Gdy kobieta nie zgodziła się, zaczął jej grozić zniszczeniem mieszkania i wprowadził współlokatora. Pani G. nie ustąpiła.

Właściciel mieszkania zaczął z nią negocjować umowę najmu, choć nie przedstawił odpowiednich dokumentów, domagał się wpłaty czynszu.

Gdy Pani G. wyszła tylko na chwile z domu, po powrocie nie mogła już wejść do mieszkania.-Mam wymienione zamki, rozbite okna. Ja nie wiem co mam teraz robić. Boję się tych mężczyzn - płacząc, skarżyła się reporterowi .

Nowy właściciel rozbił toaletę i odciął też prąd. Pani G. i jej dwie córki zostały same przed blokiem. Kobieta miała ze sobą tylko torebkę, a szkolne plecaki. - Chciałam wejść do mieszkania po tym jak przyszłam ze szkoły, ale nie mogłam. Mama kazała mi iść do swojej koleżanki. Bardzo się boje – mówiła rozedrgana jedna z córek.

Dziewczynki najbliższą noc spędzą u rodziny. Ich matka u koleżanki.

- Pani G. ma prawo mieszkać z dziećmi w sprzedanym mieszkaniu co najmniej do czasu prawomocnej eksmisji, o której zdecyduje sąd. Działania nowego właściciela naruszają prawo - twierdzi w rozmowie z (...) radca prawny O. G..

- To ewidentny sposób nękania jej. Została też naruszona jej wolność osobista – zaznacza G..

Pani G. złożyła na policji zawiadomienie. nakazała nowemu właścicielowi oddanie kluczy i pouczyła go o konieczności wprawienia okien”.

/wydruk ze strony internetowej (...).pl, k.16/

Autor artykułu, J. P., o sprawie dowiedział się od swojego kolegi z konkurencyjnej stacji – P. T., którego z kolei zawiadomił B. K. – krewny G. S.. Przygotowując materiał, J. P. rozmawiał z B. K. i G. S.. O dewastacji mieszkania w dniu 28 lutego 2014 r. dowiedział się telefonicznie od B. K.. Zadzwoił razem z P. T. do rzecznika prasowego Komendy Wojewódzkiej, skąd dowiedział się, że takie działania są nielegalne. Policja wysłała na miejsce dzielnicowego. Przygotowując się do napisania artykułu wyszukiwał informacje w Internecie, skąd dowiedział się o firmie (...).pl. (...) również wpisy na forach internetowych dotyczących identycznych sytuacji. J. P. umówił się również z radcą prawnym, by wystąpił w artykule jako ekspert. Próbował również kilkakrotnie dodzwonić się do M. A., którego numer telefonu dostał od G. S.. Wiedząc, że nie wypowiedziała się druga strona konfliktu, skontaktował się ze Stowarzyszeniem (...) na Wynajem w K., gdzie w komentarzu usłyszał, że „takie zachowanie to jest prawdziwy skandal”. Ten fakt nie został w artykule umieszczony. Przed publikacją zadzwonił jeszcze do rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Krakowie z pytaniem, czy przeciwko M. A. toczą się jakieś postępowania. Odpowiedź była negatywna.

Po publikacji spornego materiału M. A. nigdy nie zgłosił się do J. P., nie wysunął wobec niego żadnych pretensji.

Autorowi przyświecały dwa główne cele w publikacji tego materiału - by pomóc G. S. oraz by ostrzec społeczeństwo przed tego typu działalnością, ilustrując próby siłowego pozbycia się lokatorów.

J. P. z początku nie rozróżniał M. od P. A. – myślał, że to jedna osoba, tak to rozumiał z chaotycznych wypowiedzi zdenerwowanej G. S.. Również po publikacji materiału rozumiał sytuację w ten sposób, że mieszkanie nabył jedynie M. A..

/zeznania J. P., protokół rozprawy, k. 201-209/

Po interwencji mediów Policja wstrzymała dalsze działania P. oraz M. A., a G. S. spotkała się z większą chęcią pomocy ze strony urzędów i służb.

/zeznania B. K., zeznania G. S. protokół rozprawy, k. 201-209/

Niedługo po publikacji powyższych artykułów, kontrahent powoda – (...) sp. z o.o. w piśmie z dnia 15 marca 2014 r. zwrócił się do powoda o nieprzesyłanie nowych wniosków kredytowych, wskazując, że mogłoby to „wpłynąć na złe relacje z naszymi klientami”.

/pismo P., k. 24/

Przychody M. A. ze współpracy z Funduszem (...) Sp. z o.o. w okresie grudzień 2012 - grudzień 2013 r. wyniosły 50 000 zł, koszty zaś 0 zł.

/kserokopia dokumentu „Obroty z kontrahentem”, k. 26/

(...) sp. z o.o. oraz Fundusz (...) Sp. z o.o. to dwa odrębne podmioty gospodarcze.

/odpisy z KRS, k. 132-137/

W okresie 28.02.2014-31.07.2014 właścicielem domeny(...)pl był M. A..

/oświadczenie , k.23/

Natomiast właścicielem domeny (...)pl był wówczas P. A..

/niesporne, wydruk ze strony www, k. 101-104/

M. A. zgłosił przedprocesowe żądania wobec pozwanych. W odpowiedzi na pismo powoda, pismem z dnia 4 kwietnia 2014 r. pozwane (...) poinformowało, że sporny artykuł został usunięty z portalu.

/pismo,k.29/

W odpowiedzi na pismo powoda, pismem z dnia 5 maja 2014r. pozwany O. poinformował, że sporny artykuł został usunięty z portalu.

/pismo,k.30/

Pomiędzy G. S. a M. oraz P. A. toczyły się postępowania sądowe. Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty postanowieniem z dnia 20 listopada 2014 r. zabezpieczył roszczenia G. S. w sprawie o zakazanie naruszeń posiadania poprzez zakazanie M. i P. A. podejmowania czynności mających na celu uniemożliwienie powódce wejścia do lokalu mieszkalnego oraz zakazanie niszczenia wyposażenia lokalu i doprowadzania go do stanu uniemożliwiającego powódce korzystanie z niego.

/postanowienie, k. 72-74/

Sąd Rejonowy dla Krakowa – Nowej Huty w Krakowie w wyroku z dnia 1 października 2015 r. zakazał M. i P. A. naruszania posiadania spornego lokalu mieszkalnego. Wyrok ten uprawomocnił się.

/akta dołączone o sygn. I C 616/14/N, k.93/

Przeciwko G. S. i jej dzieciom zapadł też wyrok nakazujący eksmisję ze spornego lokalu, jednak wstrzymujący ją do czasu przyznania lokalu socjalnego. G. S. mieszka w spornym lokalu do chwili obecnej, oczekując na lokal socjalny.

/niesporne/

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o złożone dokumenty, w tym zawarte w dołączonych aktach sprawy o sygn. I C 616/14/N, k.93 Sądu Rejonowego dla Krakowa – Nowej Huty w Krakowie, pisma obu stron oraz zeznania wskazanych wyżej świadków, które Sąd obdarzył przymiotem wiary.

Sąd dał wiarę zeznaniom B. K. w całości, gdyż świadek ten nie tylko znał sytuację z relacji G. S., ale również osobiście uczestniczył w tych wydarzeniach. Sąd dał również wiarę zeznaniom J. P., który szczegółowo opowiedział jak wyglądał proces przygotowania spornego artykułu do publikacji.

Sąd pominął dowód z zeznań P. T. oraz M. T.. Świadkowie ci, pomimo wezwań nie stawili się na rozprawę w dniu 9 marca 2016 r., a okoliczności, na jakie mieli zeznawać, zostały już dostatecznie wyjaśnione. Prowadzenie dalszego postępowania dowodowego w tym zakresie było więc zbędne i zmierzałoby wyłącznie do przedłużenia sprawy. Sąd pominął również dowód z przesłuchania powoda w charakterze strony, który był prawidłowo wezwany do osobistego stawiennictwa, a mimo to na rozprawę w dniu 9 marca 2016 r. nie stawił się.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zgodnie z treścią art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, w szczególności jego cześć, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Stosownie do treści art. 24 § 1 k.c. ten, czyje

dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności żeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. W myśl § 3 przywołanego przepisu, przepisy powyższe nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach. Zgodnie z treścią art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych, sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie strony pozwanej było bezprawne. Bezprawność należy rozumieć jako zachowanie (działanie bądź zaniechanie) sprzeczne z porządkiem prawnym lub zasadami współżycia społecznego. Dowód, że dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Wynika to z ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu statuowanej przepisem art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, oraz z brzmienia art. 24 k.c., który statuuje domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego.

Gdy do naruszenia dóbr osobistych dochodzi poprzez materiały prasowe, zgodnie z przepisem art. 38 Ustawy Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 r. (Dz. U. z dnia 7 lutego 1984 r.) odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą: autor, redaktor i wydawca, a ich odpowiedzialność, ale tylko majątkowa, jest solidarna. Gdy naruszenie dobra osobistego powodujące szkodę niemajątkową, nastąpiło w wyniku działania autora, redaktora i wydawcy, w istocie każda z tych osób odpowiada za swoje własne, odrębne działanie, co wyjaśnił już Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 lipca 2004 r., sygn. akt V CK 675/03 (OSNC 2005, nr 7-8, poz. 135). Autor publikacji ponosi odpowiedzialność za napisanie i skierowanie publikacji do druku; redaktor naczelny - za dopuszczenie do opublikowania takiego, tj. naruszającego dobra osobiste, materiału, a wydawca - z tego względu, że ma faktyczny i twórczy wpływ na charakter czasopisma.

W niniejszej sprawie powód zgłosił żądanie ochrony swoich praw względem wydawców, w związku z czym nie ma żadnych wątpliwości co do ich biernej legitymacji procesowej.

Jeśli zaś chodzi o legitymację procesową samego powoda, to pozwany W. S. argumentował, że w treści spornego artykułu opublikowanego na portalu (...) .pl nie pojawiła się jakakolwiek informacja pozwalająca na zidentyfikowanie osoby powoda, gdyż nie pojawia się tam ani jego imię i nazwisko, ani nazwa firmy, jaką miał prowadzić w tamtym czasie – (...). W treści artykułu wskazano jedynie, że nowym właścicielem nieruchomości jest firma „(...) .pl”, a właścicielem tej domeny był P. A., nie zaś M. A.. Zdaniem (...) treść artykułu wskazuje zatem na P. A., nie M. A., skąd wywodzi brak legitymacji procesowej czynnej.

Zwrócić należy uwagę, że pozwany (...) opublikował artykuł w nieco zmodyfikowanej treści, gdzie nie wskazano M. A. z imienia i nazwiska. Zdaniem Sądu nie pozwala to na zidentyfikowanie powoda po przeczytaniu spornego artykułu, zwłaszcza że w jego treści wskazuje się domenę, która nie należała do niego, lecz do P. A.. Przeciętny odbiorca artykułu mógł zatem co najwyżej powiązać firmę (...) z P. A., a to oznacza, że to właśnie P. A. przysługiwałaby tu legitymacja procesowa czynna.

M. A. stał zaś na stanowisku, że on i jego firma są kojarzeni ze zwrotem „pod zastaw”, dlatego też artykuły miały naruszać jego dobre imię i renomę jego firmy. Zdaniem Sądu takie twierdzenie jest dalece niewystarczające dla przyznania powodowi legitymacji procesowej względem (...). Na tę ocenę ma wpływ również przedprocesowe zachowanie powoda, który w pismach m.in. do (...) zaprzeczał, jakoby prowadził firmę (...), czy też stronę internetową

o tej nazwie. Jednocześnie wskazywał, że portal internetowy o tej nazwie należy nie do niego, a do P. A.. Tym samym Sąd oparł się tu na niespornym fakcie, że M. A. nie był właścicielem domeny (...).

W świetle powyższego, artykuł opublikowany w zmodyfikowanej formie przez pozwanego (...) w żaden sposób nie pozwala zidentyfikować M. A., a pośrednio – poprzez podaną w jego treści domenę – wskazuje na P. A.. Tym samym przeciętny odbiorca nie mógł odnieść wrażenia, że artykuł w jakikolwiek sposób dotyczy powoda.

Z tych właśnie względów Sąd uznał, że względem pozwanego (...) **powodowi legitymacja procesowa czynna nie przysługuje, co stanowiło zasadniczą przyczynę oddalenia powództwa, ale tylko w stosunku do tego pozwanego.**

Pozostali pozwani opublikowali bowiem artykuł o nieco innej treści:

„(...) M. A., który prowadzi firmę (...).pl, zajmuje się udzielaniem kredytów pod zastaw mieszkań, dornów i działek” (...)

oraz:

„(...) M. A. prowadzi firmę (...).pl - zajmuje się udzielaniem kredytów pod zastaw mieszkań, dornów i działek. Reporterowi (...) nie udało się z nim skontaktować.” (O.)

W ocenie Sądu imienne wskazanie powoda, nawet przy niewłaściwie podanej domenie internetowej, w bezpośredni sposób identyfikuje powoda, co pozwala na przypisanie mu czynnej legitymacji procesowej w stosunku do pozwanych (...) Radia i (...).

Powód wskazał, że naruszone zostało jego dobro osobiste w postaci dobrego imienia. Chodzi tu o cześć człowieka, która obejmuje dwa aspekty: dobre imię (cześć zewnętrzna) i godność (cześć wewnętrzna). Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka (art. 30 Konstytucji RP). Konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Naruszenie godności (zniewaga) polega z reguły na ubliżeniu komuś lub obraźliwym zachowaniu wobec niego. Naruszenie dobrego imienia (zniesławienie) polega na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć tę osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Może tu chodzić zarówno o rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, jak i wyrażanie ujemnej oceny jej działalności (Komentarz do art. 23 Kodeksu Cywilnego, Paweł Księżak, Komentarz LEX 2009).

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 29 października 1971 roku (II CR 455/71, LEX nr 7004) „cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności”.

W doktrynie i w orzecznictwie podkreśla się przy tym powszechnie, iż „ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby” (wyrok Sądu Najwyższego z 05 kwietnia 2002 roku, sygn. akt II CKN 953/00, LEX nr 55098; podobne stanowisko Sąd Najwyższy zajął w wyroku z dnia 11 marca 1997 roku, sygn. akt III CKN 33/97, OSNC 1997/6 – 7/93), lecz musi mieć charakter obiektywny. Przy ocenie naruszenia dobra osobistego należy, zatem uwzględnić szerszy kontekst społeczny i pod tym kątem dopiero dokonać ustalenia, czy dane zachowanie w powszechnym odbiorze społecznym miało charakter naruszenia dobra osobistego. W przypadku zaś naruszenia dobra osobistego za pomocą zastosowanego zwrotu słownego, nie można przy ocenie ograniczać się do analizy pewnego zwrotu w abstrakcji, ale należy zwrot ten wyklądać na tle całej wypowiedzi (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., sygn. akt II CR 692/75). Istotne jest również to, jak wypowiedź jest odbierana, w szczególności, jakie



rodzi skojarzenia i oceny u osób, do których dociera (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1999 r. I CKN 16/98).

W ocenie Sądu, na skutek publikacji spornych materiałów w sposób dość jaskrawy doszło do naruszenia czci (dobrego imienia) powoda. Informacje przedstawione w artykule i sposób ich przedstawienia przedstawiają powoda w sposób jednoznacznie negatywny. Sąd podziela tu argumenty powoda w zakresie twierdzenia, że przedstawiono go jako bezdusznego przedsiębiorcę, nastawionego na zys kosztem krzywdy ludzkiej (sprzeczne z prawem próby mające na celu opróżnienie mieszkania). Charakteru zniesławiającego nie ma natomiast informacja, że powód prowadzi firmę zajmującą się udzielaniem kredytów pod zastaw mieszkań, dornów i działek. Jest to bowiem wyrażenie stwierdzające fakt, a nie ocenę tego faktu. Okoliczność, że podano w artykule błędną domenę (...), a nie pod-zastaw.com) nie ma tu żadnego znaczenia, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia.

Przytoczony już powyżej przepis art. 24 k.c. wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, więc to na pozwanych ciążył obowiązek wykazania, że dokonane naruszenie nie było bezprawne. Bezprawnym zaś jest każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających takie działanie. To strona pozwana powinna wykazać, że jej działanie, nie nosi znamion bezprawności - ponieważ mieści się w ramach porządku prawnego, stanowi wykonanie przysługującego mu prawa podmiotowego, nastąpiło za zgodą poszkodowanego albo wreszcie zostało podjęte w celu ochrony interesu społecznego.

Na stronie pozwanej ciążył zatem obowiązek wykazania, że dokonane naruszenie nie było bezprawne i wykazania okoliczności, które w świetle prawa uzasadniały ingerencję w sferę dóbr osobistych powoda (art. 24 § 1 k.c.).

Pozwani w celu obalenia domniemania z art. 24 § 1 k.c. powołali się na takie okoliczności, jak: dochowanie przez J. P. jako autora wymaganej rzetelności i staranności dziennikarskiej przy gromadzeniu i wykorzystaniu materiału zawartego w publikacji, a ponadto działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Punkt wyjścia rozważań winna stanowić konstatacja o obowiązku mediów przekazywania opinii publicznej informacji o istotnych społecznie zjawiskach, w tym realizacji prawa do krytyki negatywnych zjawisk życia społecznego. Uniknięcie przez dziennikarzy przedstawiania rzeczywistości w sposób nieprawdziwy, jak też zminimalizowanie zagrożenia dóbr osobistych osób, których sylwetki przedstawione są w publikacji, gwarantuje jedynie zachowanie wymogów zawartych w art. 12 ust. 1 ustawy Prawo prasowe. Według tej normy dziennikarz jest obowiązany m.in. zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

W przedmiotowej sprawie staranność i rzetelność w sposób bez wątpienia zostały zachowane. Przede wszystkim autor artykułu kontaktował się z szerokim gronem osób – Policją, Prokuraturą, Stowarzyszeniem, Radcą Prawnym, a zatem nie ograniczył się tylko do wywiadu z G. S.. Co istotne – zdawał sobie sprawę z tego, że powinna również wypowiedzieć się druga strona konfliktu, w związku z czym wielokrotnie próbował skontaktować się telefonicznie z M. A. na jego numer telefonu, który dostał od G. S. (pозwany, jak ustalono, nie odbierał telefonu).

Informacje podane w artykule były również w wystarczający sposób zweryfikowane. J. P. był na miejscu wydarzeń kilkakrotnie i osobiście widział stan lokalu po dewastacji. Opisane w artykule zdarzenia – wprowadzenie „dzikiego lokatora”, zniszczenie lokalu poprzez demontaż okien, zniszczenie toalety, drzwi, lampy, pokrętła od grzejnika, co uniemożliwiło ogrzewanie – były zgodne z rzeczywistością. Wynika to zresztą także z uzasadnienia prawomocnego wyroku posesoryjnego w sprawie dołączonej do niniejszych akt.

Jedynym przekłamaniem było podanie przez autora niewłaściwego adresu domeny internetowej – (...).pl zamiast pod-zastaw.com.pl. (...) w żaden sposób nie zmienia to oceny Sądu co do rzetelności i staranności przygotowań autora artykułu. Jak już podkreślono wyżej – bezprawność wyłącza tu właśnie rzetelność i staranność, a zatem podane informacje nie muszą być w swoich szczegółach prawdziwe; wystarczy, że obrazują sytuację i opisują rzetelnie dany stan rzeczy. Tak właśnie, w ocenie Sądu, było w tej sprawie.

Niewątpliwie opublikowanie przedmiotowych materiałów leżało w ważnym interesie społecznym. Tematem publikacji było zdarzenie, które dotyczy istotnego zjawiska społecznego – sprzedaży mieszkań wraz z lokatorami. Poprzez publikację artykułów wszyscy pozwani włączyli się do debaty publicznej w przedmiocie sytuacji prawnej i faktycznej lokatorów, których nowy właściciel chce eksmitować z mieszkania, jednak nie na drodze prawnej, a swoimi własnymi, często skrajnie radykalnymi sposobami (odcinanie dostępu do mediów, wyjmowanie okien, odcinanie ogrzewania, podrzucanie robactwa, zastraszanie, itp.). Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego sprawy, wiele z tych praktyk miało tu miejsce, bowiem w mieszkaniu G. S. zdemolowano toaletę, wyjęto okna, popsuto drzwi, wprowadzono do mieszkania obcego mężczyznę jako jej nowego lokatora, zmieniono zamki w drzwiach, tak by nie mogła się do niego dostać. Z tych względów, zdaniem Sądu, tego typu artykuły pełnią doniosłą rolę społeczną, mają wymiar nie tylko informacyjny ale również edukacyjny, gdyż poprzez ilustrację takich sytuacji, zwracają również uwagę na bezprawność działań takich właścicieli, a przede wszystkim pokazują instrumenty prawne, jakie przysługują lokatorom, kształtując tym samym świadomość społeczeństwa. W przypadku G. S. materiały te spełniły także rolę interwencyjną, powodując żywe zainteresowanie sprawą Policji i właściwych urzędów, a w efekcie skutecznie wsparły ją w realizacji jej praw.

Podsumowując – nie ma podstaw do przyjęcia, że doszło tu do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, gdyż materiał zawierał prawdziwe informacje, autor artykułu wykazał się należyłą starannością i rzetelnością w gromadzeniu materiałów potrzebnych do publikacji spornego artykułu, a strona pozwana wykazała również istnienie interesu społecznego. Z tych wszystkich przyczyn powództwo w zakresie żądania zapłaty zadośćuczynienia za naruszenie dobrego imienia powoda musiało zostać oddalone. Implikuje to również oddalenie dalej idącego powództwa – za naruszenie renomy firmy powoda. Artykuł wskazywał na firmę (...), nie zaś M. A., zaś informacja o działalności M. A. była stwierdzeniem faktu, nie zaś wyrazem oceny. Poza tym powód nie zaprzeczył, że zajmuje się tego typu działalnością. Z tych względów żądanie powoda było w tym zakresie oczywiście bezzasadne.

Pozwany O. wskazał dodatkowo, że sporny artykuł został przez niego zamieszczony na podstawie umowy łączącej ją z (...) z wyraźnym wskazaniem, że pochodzi on z serwisu (...) ( (...)). O. nie brał więc udziału w tworzeniu artykułu, a działał w zaufaniu do (...). Kiedy zaś otrzymał pismo powoda wzywające do usunięcia naruszeń, trwale usunął artykuł z portalu. Argumentacja ta – z punktu widzenia odpowiedzialności pozwanego O. co do zasady – nie ma żadnego znaczenia. Na podstawie wyżej wskazanych przepisów O., jako wydawca, ponosi bowiem odpowiedzialność bezpośrednio wobec osób, których prawa zostały naruszone poprzez sam fakt publikacji materiałów na portalu. Przedłożona do akt sprawy umowa pozwała O. jedynie na rozliczenie ewentualnych kosztów z (...), nie wyłącza zaś w żadnym zakresie odpowiedzialności wobec poszkodowanego.

Wobec O. powód formułował również żądanie zapłaty odszkodowania w wysokości 50 000 zł. Argumentował to tym, że kontrahent zawiesił z nim współpracę, która generowała dla M. A. zyski w wysokości 50000 zł rocznie, stąd też domagał się zasądzenia kwoty w takiej właśnie wysokości.

Uwypuklić jednak trzeba, że powód w żaden sposób nie udowodnił, że w jego majątku wystąpiła szkoda z powodu publikacji spornych artykułów. Powód wskazywał na szkodę *lucrum cessans*, argumentując, że gdyby kontrahent nie zerwał z nim współpracy to zarobiłby najprawdopodobniej kolejne 50 000 zł. Powód nie przedstawił jednak na tę okoliczność żadnego dowodu, a poprzestał jedynie na swoich twierdzeniach. Tymczasem ciężar dowodu spoczywał tu na powodzie, gdyż on z tego twierdzenia wywodził dla siebie korzystne skutki prawne.

Powód do materiału dowodowego sprawy załączył oświadczenie o zawieszeniu współpracy przez kontrahenta do chwili sprostowania spornego artykułu. Oświadczenie to zostało wystosowane imieniem firmy (...) sp. z o.o. Natomiast zestawienie dochodów jakie powód osiągał dotyczy firmy Fundusz (...) sp. z o.o. Zwrócić należy uwagę, że są to dwie odrębne firmy, o różnych numerach KRS (vide: wydruki z KRS, k. 132-137/. W takim stanie rzeczy stwierdzić trzeba, że pomiędzy zawieszeniem współpracy przez jeden podmiot gospodarczy, a wykazem przychodów osiąganym we współpracy z drugim podmiotem gospodarczym nie istnieje taka zależność (a przynajmniej powód nie udowodnił, że jest inaczej), która pozwalałaby na uznanie, że powód wykazał zaistnienie szkody. Z braku szkody nie zachodziła

już konieczność badania dalszych przesłanek żądania zapłaty odszkodowania, a powództwo musiało zostać oddalone również i w tym zakresie.

Na marginesie zaznaczyć należy, że argumentacja powoda, co do żądania zasądzenia kwoty 50 000 zł była niespójna i nielogiczna. Po pierwsze powód nie wyjaśnił dlaczego domaga się odszkodowania w wysokości rocznych dochodów, ani też – co istotne- dlaczego nie uwzględnił przychodów za marzec, kwiecień 2013r. oraz sierpień, wrzesień i październik 2013r., tj. w czasie gdy artykuł jeszcze nie powstał, a w przedkładanym do akt sprawy wydruku, dochodami sięga aż 2012 roku. Powód nie wyjaśnił również, dlaczego twierdzi, że to z powodu publikacji artykułu właśnie przez O. odniósł szkodę w takiej wysokości (a nie z powodu publikacji na stronach internetowych pozostałych pozwanych).

Podsumowując – wszelkie roszczenia powoda okazały się oczywiście bezzasadne. Co do pozwanego (...) – powód nie wykazał istnienia legitymacji procesowej. Co do pozostałych pozwanych – nie zaktualizowała się żadna z przesłanek pozwalających na przyznanie zadośćuczynienia bądź odszkodowania w jakiegokolwiek wysokości. Po pierwsze nie ma podstaw do przyjęcia, że doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda, bo działanie dziennikarza było rzetelne i staranne. Po drugie J. P. opisał prawdziwy stan rzeczy, odbiegający nieco od rzeczywistości jedynie w nieistotnych szczegółach. Co więcej – w uzasadnieniu posesoryjnego wyroku Sądu w Krakowie, Sąd ustalił właśnie taki przedstawiony w artykule stan rzeczy. Uwzględnić też trzeba, że artykuły miały istotny aspekt informacyjny oraz edukacyjny, co pozwoliło też na uwzględnienie przesłanki wyłączającej bezprawność naruszenia dobra osobistego w postaci ważnego interesu społecznego.

O kosztach procesu Sąd orzekł w punkcie II sentencji wyroku. Kosztami tymi obciążył powoda, który przegrał sprawę w całości (art. 98 k.p.c.). Rozliczenie tych kosztów pozostawiono referendarzowi sądowemu na zasadzie art. 108 k.p.c.